

Jan rapowanie, LAXJFK (ft. Kinny Zimmer)

Joł, już nie żyją w nas dzieci
Zmieniło się Lays'y na Laicy
W kurwę medialni poeci
Jebany mainstream
Jebany sukces

Oczy smutne
Ten pałac to burdel
Kumpel ma pomóc coś to go zapytam
Ma coś w kufunku tak jak Pani Sylwia
To będzie czterysta i orient orient
Dla ciebie to taniec, a ludzie na wojnę

Płacz za płacz, albo my ich, albo oni nas
Wróć, my ich, aha
KRK, WWA, 012, 022
Miłość dla zipów w tych miastach
Dla moich ludzi z Poznania, Pomorza
Ekipy z Żoliborza
Jesteśmy mocni w chuj
Jesteśmy dobrzy w chuj
Serio, w chuj
Moi koledzy
Twoi koledzy
Jesteśmy w opór top

Nie słuchali nas, nie słuchali nie, nie, Los
Los Angeles, Nowy York
Jazda!
Nie słuchali nas, nie słuchali nie, nie, Los
Los Angeles, Nowy York
Wczoraj nie chciałem ich słuchać
Dzisiaj każdy to słuchacz

Ślę pozdrowienia do zioma
Wczoraj mówiła, że kocha
Na story u Włocha
Dziś młoda, wszystko to brokat
Moi ludzie złota chcą
Mogę, pomogę im
Te typy noszą fity, na które no nie stać ich
My pierdolony błysk mieliśmy nawet w parze Kipst
Rzucam tu radę jak wujek
Korzystaj
Brzmi ona: małolat, weź próbuj jak Krystian
Nie pytaj mnie o nic, co znajdziesz w minutę
Ustalam słuchy a serce nie kruche
A skute jest skute
Wszedł tak jak looper
Choć spłynęła łza
Tak jak Wu-Tang dział opatrunek
Nie trunek
Rozumiem już
Jan

Nie słuchali nas, nie słuchali nie, nie, Los
Los Angeles, Nowy York
Jazda!
Nie słuchali nas, nie słuchali nie, nie, Los
Los Angeles, Nowy York
Wczoraj nie chciałem ich słuchać
Dzisiaj każdy to słuchacz